

Szkoły ekstremizmu

Abigail R. Esman

Przez pięć lat Umar Haque uczył dzieci w meczetach i szkołach średnich we wschodnim Londynie. Potem go aresztowano. W marcu sąd uznał go winnym planowania ataków terrorystycznych, między innymi na Parlament czy Big Bena. Szkolił też uczniów na swoich pomocników.

Haque, który pokazywał nagrania z egzekucji, wychwalał ISIS i organizował na lekcjach scenki przedstawiające ataki terrorystyczne w obecności 250 uczniów – czasami w wieku nawet 11 lat – nie jest odosobnionym przypadkiem.

Podczas gdy Europa przygotowuje się na powrót obywateli walczących w szeregach ISIS, niektórzy młodzi muzułmanie, którzy zostali na miejscu, już się radykalizują – karmieni ideologią ekstremistyczną na portalach społecznościowych, głoszoną przez rodziców, nauczycieli, w meczetach, albo przez rozmowy z rówieśnikami. W zasadzie w taki właśnie sposób radykalizowali się europejscy bojówkarze ISIS. I pomimo tego, że Europa rozprawiła się z wieloma grupami ekstremistycznymi i imamami, najwyraźniej pozostaje jeszcze wiele do zrobienia – przede wszystkim w szkołach.

W Belgii na przykład świecka szkoła podstawowa w Ronse przyznała wiosną 2017 roku, że niektóre muzułmańskie dzieci „nazywały innych świniami albo niewiernymi (...) i wykonywały gesty nawiązujące do morderstwa przejeżdżając palcami po gardle”. Według jednej z nauczycielek cytowanych w raporcie, niektórzy uczniowie przestali przychodzić do szkoły „ponieważ wizja szkoły nie pasowała do ich przekonań”, a dziewczynka z jej klasy już została przyobiecana na żonę chłopcu w Maroku. Inna uczennica odmówiła stawania w szeregu obok chłopców.



Umar Haque

Chociaż dyrektor szkoły zbagatelizował te informacje ("Mówimy tu o sześcioru uczniów"- powiedział), przyznał też, że nie jest to nowe zjawisko. Indoktrynacja i rekrutowanie w szkołach muzułmańskich i meczetach były problemem już przed zamachem z 11 września 2001 roku. Jednak przy tak wielu krokach podejmowanych w całej Europie i innych zachodnich krajach dla zapobiegania radykalizacji, uderzające jest, jak wielu nauczycieli wciąż usiłuje „przeszkodzić celom edukacji”, powiedziała Amanda Spielman, dyrektor Ofsted, brytyjskiej agencji rządowej zajmującej się kontrolą instytucji oświatowych.

Czy nauczyciele powinni okazywać tolerancję wobec ucznia, którego „plany życiowe” obejmują przemoc i dyskryminację?

Przemawiając w lutym na konferencji szkół wyznaniowych kościoła anglikańskiego, Spielman nie przebierała w słowach. „Pod pretekstem wierzeń religijnych używają instytucji oświatowych, legalnie lub nielegalnie, do zawężania ludzkich horyzontów, do izolacji i segregacji, a w najgorszym przypadku do indoktrynowania wrażliwych umysłów ideologią ekstremistyczną” - stwierdziła.

Rzeczywiście, w 2016 roku Sky News podało, że w szkole podstawowej w hrabstwie Yorkshire, Islamic Tarbiyah Academy, jej założyciel otwarcie nauczał dzieci, iż „Protokoły Mędrców Syjonu”, będące sfabrykowanym dokumentem, są prawdziwe. Mówił dzieciom, że Żydzi usiłują „zatruc rozumowanie i umysły młodych muzułmanów” i że kobiety powinny się zakrywać, kiedy przebywają w miejscach publicznych. Zalecał również uczniom, żeby opierali się brytyjskim zwyczajom.

W zeszłym roku urzędnicy Ofsted odkryli też w oficjalnych szkołach muzułmańskich literaturę zawierającą radykalne idee. Co najmniej jedna ze szkół, Luton Olive Tree, w rok później nie zdołała usunąć tego typu książek, w tym jednej autorstwa ekstremistycznego autora, który niedługo przedtem został zakazany w Wielkiej Brytanii i innych krajach europejskich. W komunikacie prasowym dla dziennika „Telegraph” rzecznik szkoły bronił placówki twierdząc, że Ofsted „szuka dziury w całym” i jest organizacją „niezbyt przychylną”.

Mimo że w Holandii problem ten był mniej rozległy, w ostatnich latach zamknięto tam wiele muzułmańskich szkół o ekstremistycznych zapędach. Nauczyciele w świeckich szkołach nie zgłaszali zachowań takich, jak w Ronse czy w Anglii, jednak niektórzy wyrażali zaniepokojenie poglądami swoich uczniów. RTL News podało, że część młodzieży w Hadze świętowała z powodu ataków terrorystycznych i wyrażała poparcie dla ISIS. Nauczyciele zauważyli też wśród muzułmańskiej młodzieży popularność teorii spiskowych, jak na przykład wymysł, że ISIS to wynalazek Izraela stworzony w celu obrócenia świata Zachodu przeciwko muzułmanom. Chociaż takie pomysły mogą pochodzić z internetu lub od rodziców, są swobodnie przekazywane podczas szkolnych rozmów.

Coraz częściej jednak rządy państw wydają rozporządzenia nawołujące nauczycieli, żeby kładli nacisk na zachodnie wartości. Niektóre kraje, na przykład Niemcy, podkreślają również, że należy okazywać szacunek wobec tych poglądów muzułmanów, które zaprzeczają owym wartościom. Jak ujął to think tank EuroMesCo: „Trudno wymagać tolerancji jako celu nauki, jeśli uczniowie sami nie doświadczają tolerancji wobec własnych planów życiowych”.

I chociaż są zgodni co do tego, że szkoły oferują tyle samo okazji do sprzeciwiania się radykalnemu islamowi, co do jego rozpowszechniania, nie wszyscy przyjmują podejście Niemców. Czy nauczyciele powinni okazywać tolerancję wobec ucznia, którego „plany życiowe” obejmują przemoc i dyskryminację?

W rzeczywistości Francja, która doświadczyła w ostatnich latach najbardziej brutalnych ataków ze strony terrorystów islamskich, ma zupełnie odwrotne podejście. Po zamachu na redakcję „Charlie Hebdo” w styczniu 2015 roku ogłosiła wprowadzenie programu kosztującego 250 milionów euro,

ukierunkowanego na zwalczanie ekstremizmu w szkołach. Zakłada on między innymi obowiązkowy udział uczniów w zajęciach z wiedzy o społeczeństwie i etyki, a także udział w corocznych obchodach Dnia Sekularyzmu 9 grudnia.

Obecnie, w obliczu wzmożonych obaw z powodu zagrożeń ze strony bojówkarzy wracających z Państwa Islamskiego, rząd francuski zwiększył nacisk na edukowanie nauczycieli, żeby byli w stanie rozpoznać oznaki radykalizacji wśród młodzieży. Szkoły religijne, do których uczęszcza około 74 tysięcy uczniów, zostaną poddane zwiększonej kontroli. Według „New York Timesa” takie szkoły często wyróżnia rozprzestrzeniający się tam ekstremizm.

“Nikt nie ma magicznego rozwiązania dla deradykalizacji” – powiedział dziennikarzom francuski premier Edouard Philippe. W rzeczy samej. Jednak szkoły wydają się dobrym miejscem na początek: to tam kształtuje się umysły tych, którzy jutro mogą zostać dżihadystami. Albo i nie.

Oprac. TiCa na podst.

<https://www.investigativeproject.org/7378/radicalization-in-the-classroom-a-continuing>

Abigail R. Esman jest niezależną publicystką działającą w Nowym Jorku i Holandii. Autorka książki „[Radical State: How Jihad Is Winning Over Democracy in the West](#)”.